DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „S. O. S.".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, PIĄTEK 27 CZERWCA 1930 R. Nr. 145.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—41.333. | Cena egzem. 15 groszy.

PO PRZELOCIE NAD ATLANTYKIEM

„KRZYŻ POŁUDNIA" WYSTARTOWAŁ Z HARBOUR GRACE DO NOWEGO JORKU.

NOWY JORK, 26-6. „Krzyż Południa" wystartował dziś rano koło godz. 9 (czas środkowo-europejski) do dalszego lotu do Nowego Jorku. Lądowanie na Roosevelt Field spodziewane jest koło godz. 21. Warunki atmosferyczne dla lotu korzystne.

DZIEŁO PRZYPADKU.

LONDYN, 26-6. Lotnik Kingsford Smith jest w Harbour Grace ciągle oblegany przez dziennikarzy, którym oświadczył, że do lotu przygotowywał się niezwykle skrupulatnie i pewny był zwycięstwa. W pierwszym więc rzędzie pokładał zaufanie w samolocie „Krzyż Południa", który jest samolotem zupełnie innego typu, niż te, któremi zazwyczaj usiłowano dokonać lotów transatlantyckich.

Jak wiadomo Linbergh przeleciał na samolocie jednosilnikowym i w jego ślady poszło później wielu lotników, którzy usiłowali przelecieć ocean. Między innymi również majorowie Idzikowski i Kubala lecieli na samolocie jednosilnikowym. Kingsford uważa, że do lotu na tak wielkim dystansie nadaje się jedynie samolot o trzech silnikach, jakim jest właśnie „Krzyż Południa". Daje on większe gwarancje bezpieczeństwa w razie defektu jednego z silników, a zarazem staje się możliwem wzięcie większej załogi. Jak wiadomo, Kingsford Smith wziął na „Krzyż Południa" drugiego pilota na wypadek, gdyby musiał być zastąpiony przy sterze oraz nawigatora i radjotelegrafistę. Ci towarzysze oddali w czasie lotu nieocenione usługi. Niemałą pomocą w locie było również olbrzymie doświadczenie lotnicze, jakiego nabył Kingsford w swych poprzednich podróżach powietrznych.

— Pomimo to — mówi Kingsford Smith — nasz przelot jest w równej mierze dziełem przygotowania, jak i uśmiecha losu. Warunki lotu przez Atlantyk ze wschodu na zachód są tak ciężkie, przed samolotem piętrzą się ciągle tak wielkie trudności atmosferyczne, że nie przypuszczam, aby było kiedykolwiek możliwe zaprowadzenie nad północnym Atlantykiem regularnej komunikacji lotniczej. Chyba, że zostaną zbudowane samoloty, których dziś nie możemy sobie nawet wyobrazić.

PO DRODZE.

W pierwszej połowie drogi z Baldonell do Harbour Grace—oświadczył dalej Kingsford — lecieliśmy z przeciętną szybkością 150 klm. na godzinę. Potem „Krzyż Południa" natrafił na niezwykle silne wichry przeciwne.

Aparat mimo wszystko trzymał się cudownie, załoga spisywała się doskonale.

Gdy „Krzyż Południa" wylądował w Harbour Grace, w zbiornikach znajdowało się zaledwie 20 litrów benzyny.

Drugi pilot „Krzyża Południa" Vandyck opowiada, iż przelot nad oceanem był „najdzikszą imprezą lotniczą, jaką kiedykolwiek przeżył". Po uszkodzeniu kompasu „Krzyż Południa" leciał na chybił trafił. Szczęście jednak dopisało.

Kingsford Smith, który jeszcze w dniu dzisiejszym odleciał do Nowego Jorku, dokona najpierw lotu okrężnego nad Stanami Zjednoczonemi.

LINDBERGH O KINGSFORDZIE.

NOWY JORK, 26.6. Zapytany o zdanie w sprawie przelotu „Krzyża Południa" zwycięzca Atlantyku pułkownik Lindbergh oddaje palmę pierwszeństwa Kingsfordowi, nazywając go największym lotnikiem świata.

KINGSFORD — SPRAWOZDAWCĄ.

LONDYN, 26.6. (Tel. wł.) Kingsford Smith okazał się nietylko świetnym lotnikiem, ale i znakomitym dziennikarzem, jak wynika z jego radiowych relacyj, przesłanych do „N. York Times" z aeroplanu. Oto niektóre z nich:

Godz. 11.45 w nocy — według czasu angielskiego. Przebiliśmy się przez gęstą mgłę na wysokość 2600 stóp tam, gdzie jest jasno. Tu ponad chmurą jest b. spokojnie. Ponad nieskończonem morzem mgieł leży wspaniałe niebo. Zdaje się mi, że kanapka z mięsa kury i filiżanka kawy stanowią przyzwoitą dla nas kolację. Nie jest jeszcze całkiem ciemno, ale przecież wznosimy się w tej chwili na 3000 stóp ponad ziemią. Cały świat jest dziwnie błękitny, a zachód słońca rzuca czerwoną jasność na błękitne mgły. Teraz jest już całkiem ciemno w kabinie. Wesołe żarzenie się lamp radiowych nadaje kabinie przytulny charakter. Aby to wrażenie uzupełnić, zjemy jeszcze po jednej kanapce.

Godz. 9.45 według czasu nowojorskiego: Teraz jest już zupełnie ciemno. Zewnętrzne motory otulone są błękitnym mrokiem. Każdy ich wybuch osłoniony jest słabym promykiem różowego koloru. Litery na skrzydłach naszego aeroplanu nurzają się w złocie, gdyż padają na nie ostatnie promienie nieba.

Wyjazd p. Prezydenta

DO ESTONJI.

WARSZBWA, 26.6. (Tel.wł.) P. Prezydent Rzeczpospolitej wyjeżdża do Estonji dnia 10 sierpnia b. r

Stopa procentowa

OBNIŻONA O 1—2 PROC.

WARSZAWA, 26.6. (Tel.wł.) Kartel polskich banków prywatnych postanowił obniżyć stopę procentową o 1 — 2 proc.

Zgon poetki

MARYLI WOLSKIEJ.

LWÓW, 26.6. — Zmarła tu, przeżywszy lat 57, znana poetka Maryla z Młodnickich Wolska, która pozostawiła kilka tomów poezyj, jak „Symfonie jesienne", „Święto słońca", „Z ogni kupalnych", „Swanta", „Dziewczęta".

Fałszywe okólniki

Z REDAKCJI „ISKRY".

WARSZAWA, 26.6. (Tel.wł.). Agencja sanacyjna „Iskra" rozesłała wiadomość, jakoby obozny OWP. na Warszawę rozesłał okólnik nawołujący do okazania czynnej pomocy centrolewowi i jakoby przebywający w Warszawie R. Dmowski wypowiedział się przeciw wiązaniu się Stronnictwa narodowego z centrolewem.

Okazuje się, że okólnik został wyssany z fantazji „Iskry", że R. Dmowski nie przebywał w Warszawie, a również wiadomość o rozbieżności zdań w łonie S. N. jest kłamstwem.

Obraz M.B. Częstochowskiej

OFIAROWANY PAPIEŻOWI.

RZYM, 26.6. (PAT) Papież przyjął na specjalnej audjencji artystę-malarza Trojanowskiego, który wręczył Ojcu świętemu kopję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, malowaną systemem Szelążka.

Ojciec święty serdecznie podziękował za dar, przypominając, że w czasie pobytu w Polsce pierwsze swe kroki skierował do sanktuarjum w Częstochowie.

Demonstracja komunistów

W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT, 26.6. (PAT) Wczoraj przed gmachem poselstwa polskiego zgromadziło się około 20 młodych ludzi, wznosząc okrzyki na cześć sowietów, poczem rzucili kamieniami w okna poselstwa.

Policja interwenjowała niezwłocznie i rozprószyła manifestantów, z pośród których kilku aresztowano.

Kongres Eucharystyczny

w Poznaniu.

POZNAŃ, 26-6. (Tel. wł.) Dziś odbyło się otwarcie Kongresu Eucharystycznego nabożeństwem w kościele Bożego Ciała. W stallach zasiedli arcybiskupi i biskupi z całej Polski. Prowadzony pod baldachimem w otoczeniu kawalerów Maltańskich przybył ks. Prymas Hlond. W nabożeństwie wziął udział min. Janta-Połczyński, wicemin. ks. prof. Żongołłowicz w imieniu min. Czerwińskiego, wojewoda Raczyński, gen. J. Haller i inni. Mszę św. odprawił ks. Prymas, kazanie wygłosił ks. biskup Szlagowski.

W południe odbyło się uroczyste zebranie w sali Rotundy na terenie PWK. W zebraniu wziął udział ks. legat papieski msg. Marmaggi. Obrady zagaił prezes Ligi katolickiej prof. Gantkowski, który na marszałka Kongresu zaprosił p. Adolfa Bnińskiego. Jako gospodarz Kongresu witał zebranych ks. Prymas Hlond, poczem po włosku przemówił msg. Marmaggi. W imieniu p. ministra oświaty przemawiał wiceminister oświaty ks. Żongołłowicz. Przemawiali następnie prezydent Ratajski, rektor Kasznica i kurator Namysł. poczem referat pt. „Eucharystja w życiu kościelnem" wygłosił O. Roztworowski.

W Kongresie prócz polskich dostojników kościelnych bierze udział biskup gdański ks. Rourke, ks. arcyb. Geurre z Rzymu. Sejm reprezentuje wicemarszałek Czetwertyński.

Kongres stał się olbrzymią manifestacją katolicką, jakiej jeszcze w Polsce nie widziano od czasów niepodległości.

Mała Ententa

konferuju w Szczyrbskiem Jeziorze.

SZCZYRBSKIE JEZIORO, 26.6(PAT). Dzisiejsze ranne posiedzenie konferencji ministrów Małej Ententy poświęcone było wymianie poglądów w sprawie memorjału Brianda. Trzej ministrowie stwierdzili, że inicjatywa Brianda odpowiada całkowicie powszechnemu dążeniu do stworzenia jaknajlepszej organizacji międzynarodowej, zmierzającej do zapewnienia pokoju, oraz harmonizuje w zupełności z celami polityki Małej Ententy. Trzej ministrowie porozumieli się następnie co do propozycyj jakie przedłożą w Genewie podczas dyskusji nad petycją Brianda. Następnie ministrowie przeszli do rozpatrywania stosunków, istniejących między krajami Europy środkowej w związku z układami, zawartemi w Hadze i Paryżu, przyczem stwierdzili, iż poprawa tych stosunków jest rzerzą możliwą, gdyby niektóre drażliwe kwestje zostały wyeliminowane. Na wszelki wypadek ministrowie postanowiii zastrzec się, aby istniejące zobowiązania międzynarodowe nie zostały pogwałcone.

Minister Benesz oświadczył dziennikarzom, że w sprawie obsadzenia tronu węgierskiego Mała Ententa nie widzi powodów do zmiany stanowiska, ujawnionego dość wyraźnie na poprzednich konferencjach. Minister Marinkowicz wypowiedział się w tym samym sensie. Po południu ministrowie udali się na wycieczkę na szczyty tatrzańskie.

Wielki proces

O NADUŻYCIA NA KOLEJACH

PRZEMYŚL, 26.6. W sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko 8 funkcjonarjuszom kolejowym oraz 6 robotnikom, oskarżonym o nadużycia na szkodę skarbu państwa przy gospodarce węglem w Jarosławiu.

Straty skarbu wynoszą 125.000 zł.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym nadużycie władzy urzędowej, sprzeniewierzenie oraz współudział w sprzeniewierzeniu, względnie nadużyciu władzy urzędowej.

Nadużycia te trwały kilka lat i zostały wykryte w r. 1928.

Jeden z oskarżonych niemal bezpośrednio po wykryciu afery popełnił samobójstwo.

Rozprawa, ze względu na dużą liczbę oskarżonych i powołanych do sprawy świadków, potrwa około 2 tygodnie.

Wisła pod Warszawą

WYSYCHA.

WARSZAWA, 26.6. — Wskutek długotrwałej posuchy Wisła wysycha.

Powyżej mostu Poniatowskiego mielizna niemal dotyka do lewego brzegu rzeki.

W wielu miejscach można przejść Wisłę wbród.

Do widowisk stałych należą ludzie syacerujący środkiem rzeki po pas w wodzie.

Poza Warszawą nie jest lepiej.

W górę rzeki komunikacja jest przerwana.

W dół statki kursują, napotykają jednak na wielkie przeszkody.

Na Wiśle powyrastały całe lądy lotnych piasków, powstały wysokie niekiedy na 1 — 1 i pół mtr. wyspy, na których zieleni się trawa.

Trzeba wielkiej wprawy i intuicyjnej niemal znajomości rzeki, żeby szczęśliwie przeprowadzić statek wśród tych płycizn i mielizn, lawirując stale do brzegu.

Jeśli w górach rzeki nie spadną większe deszcze, spodziewać się należy dalszego utrudnienia żeglugi nawet w dół rzeki.

WIELKA BARJERA CELNA

uchwalona przez Kongres Stanów Zjedn.

Obecny prezydent Stanów Zjedn. p. Herbert Hoover jeszcze jako kandydat partji republikańskiej na stanowisko prezydjum, kandydował m. i. pod hasłem protekcjonizmu celnego, przyrzekając zwołać Kongres (parlament St. Zjednoczonych) na specjalną sesję nadzwyczajną celem przeprowadzenia rewizji ustawodawstwa celnego. Jakkolwiek wówczas światowy kryzys gospodarczy, któregą jednem z głównych źródeł jest powszechna hyperprodukcja, nie dawał się jeszcze odczuwać tak boleśnie, jak obecnie, to wszakże postulat protekcjonizmu celnego zawsze popierany przez partję republikańską, okazał się nader atrakcyjnym i w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa kandydata republikańskiego. Po objęciu przez p. Hoovera stanowiska, nadeszła wreszcie chwila realizacji danej obietnicy.

Tu jednakże okazało się, że parlament zamierza iść znacznie dalej niż głowa państwa. Podczas gdy prezydent Hoover przewidywał jedynie częściowe poparcie niektórych gałęzi przemysłu, szczególnie zagrożonych przez konkurencję zagraniczną i nie potrafiących takowej podołać. Kongres przedsięwziął kompletną reformę taryf celnych, którą Senat wprawdzie nieco zredukował, lecz która pomimo to w swej ostatecznej postaci jest wyrazem dalej posuniętego protekcjonizmu celnego, niż miało to kiedykolwiek dotychczas miejsce w polityce handlowej Stanów.

W tej ostatecznej postaci nowa taryfa celna, zawierająca zgórą 3 tys. artykułów, została uchwalona przez Kongres 222 głosami przeciwko 153. Zważywszy, że w Senacie uzyskała ona tylko bardzo słabą większość (44 głosy przeciwko 42), spodziewano się w kołach przeciwników nowej ustawy, że prezydent Hoover skorzysta tym razem z przysługującego mu prawa veta, aby nie dopuścić do wejścia w życie zmienionej taryfy celnej. Nadzieje te zawiodły i prezydent Hoover złożył swój podpis na projekcie, który stał się obowiązującą ustawą.

Teoretyczne obliczenia zapowiadają naskutek wprowadzenia nowej taryfy przyrost dochodów celnych Stanów o 630 milj. dol. rocznie. Są to, jednakże, przewidywania jedynie teoretyczne, gdyż już dzisiaj w prasie państw, prowadzących dotychczas ożywiony handel eksportowy ze Stanami Zjednoczonemi, czytamy, iż nowe stawki faktycznie wytwarzają barjerę uniemożliwiającą prawie całkowicie dowóz towarów zagranicznych na terytorjum Stanów. W wyniku więc stosunki handlowe będą musiały ulec znacznej redukcji i zysk, płynący z wygórowanych ceł najprawdopodobniej okaże się złudą.

Oprócz tego należy się poważnie liczyć z ewentualną retorsją ze strony szeregu państw, których interesy zostały najbardziej dotknięte nową ustawą. Izba deputowanych w Paryżu domaga się już od rządu przedłożenia projektu ceł ochronnych w stosunku do wyrobów amerykańskich, analogiczne środki zapowiedziały i niewątpliwie uskutecznią także inne państwa. Tak więc nietylko wzrost wpływów celnych może się okazać iluzorycznym, lecz mogą ulec pewnemu obniżeniu dochody, jakie wytwórczość amerykańska czerpała dotychczas z eksportu do krajów, w których korzystała z klauzuli największego uprzywilejowania.

Niechybnie ekonomiści amerykańscy, projektując nową taryfę, musieli się liczyć z tą ostatnią okolicznością i zdecydowali się na jej skutki. Czynili to prawdopodobnie, licząc na to, iż zyski, jakie przemysł amerykański zapewni sobie wobec spodziewanego wzrostu cen na rynkach wewnętrznych, z nawiązką pokryją straty, zapowiadające się na rynkach zagranicznych. Kto wie jednakże, czy rachuby te nie są zawodne.

Tak więc, zamiast rozejmu celnego zapowiedzianego przez konwencję Genewską, zamiast przygotowania gruntu do realizacji francuskiego projektu unifikacji gospodarczej Europy, ujrzymy zapewne nagły i powszechny wzrost barjer celnych, znajdujący usprawiedliwienie w ofensywie amerykańskiej.

Niezwykła uczelnia żydowska

o średniowiecznym programie nauk.

Korespondent agencji PRESS donosi z Lublina: Otwarta niezwykle uroczyście „wyższa uczelnia religijna żydowska w Lublinie" jest jedyną tego rodzaju uczelnią w Polsce, a jedną z nielicznych na całym świecie. Ta uczelnia talmudyczna ma głównie za zadanie kształcenie nowych zastępów rabinów. Kadry tych rabinów będą również przeznaczone w pewnej mierze dla większych żydowskich środowisk zagranicą, a przedewszystkiem dla Ameryki.

Wychodząc z założenia, że szkoła ma doskonalić przyszłych rabinów w kierunku wszechstronnego poznania Talmudu, postanowili kierownicy uczelni przyjmować kandydatów tylko wybitnie w tym kierunku uzdolnionych. Kandydat taki, zgłaszający się do uczelni z listem polecającym od rabina danej miejscowości, poddany będzie ścisłemu egzaminowi. Wykształcenie formalne kandydata jest dla szkoły rzeczą drugorzędną, musi on natomiast wykazać się wielkiem opanowaniem tekstów talmudycznych. Pierwszym więc warunkiem przyjęcia kandydata do szkoły jest pamięciowe opanowanie 400 stronic tekstów Biblji. Jeżeli uczeń tych tekstów na pamięć nie pamięta, będzie zdyskwalifikowany. Kandydat musi ponadto umieć przeprowadzać dyskusję w zakresie materjału pamięciowego, który sobie przyswoił.

Kurs nauki trwa 5 lat. W ciągu pierwszego trzechlecia słuchacze studjują ogólne przedmioty judaistyczne, a głównie Talmud, po trzech latach odbywa się selekcja bardziej uzdolnionych, którzy kontynuują naukę dalsze dwa lata i otrzymują całkowite przygotowanie religijne na stanowisko rabinów. Narazie zgłosiło się 120 kandydatów, chociaż uczelnia przyjąć może 500 słuchaczy. Kandydat przyjmowany jest tylko do 17 roku życia. Zgłoszenia pochodzą również z Austrji, Czechosłowacji, Niemiec i Ameryki.

Koszt budowy uczelni bez gruntu wynosił 1.300.000 złotych. Zasadniczo uczniowie „Akademji talmudycznej" nie opłacają wpisowego ani też kosztów utrzymania w internacie. Koszty te pokrywa dyrekcja szkoły, która czerpać będzie swe środki ze składek i ofiar dobrowolnych ludności żydowskiej.

Wykłady odbywać się będą w języku żydowskim, czytanie tekstów talmudycznych — w języku hebrajskim i aramejskim. Szkoła po całkowitem jej uruchomieniu ma corocznie powiększać szeregi rabinów o około 100 osób. Przedmioty świeckie nie będą w tej uczelni wykładane, to też absolwent szkoły, aby zająć stanowisko rabina, będzie musiał zdać odpowiednie egzaminy według przepisów państwowych. Kierunek szkoły jest wybitnie chasydzki.

Przywódca marjawicki

WYJEDZIE DO AMERYKI.

Jak podaje urzędowa Polska Agencja Telegraficzna, Sąd apelacyjny w Warszawie zezwolił „arcybiskupowi" marjawickiemu Kowalskiemu na wyjazd do Ameryki na 4 miesiące, licząc od dnia 24 czerwca b. r.

W motywach sąd podkreśla, że Kowalski dotychczas nie uchylał się od wymiaru sprawiedliwości oraz że rozprawa w Sądzie apelacyjnym odbyć się może w ostatnich miesiącach b. r.

Organizacja nowej straży

DLA OCHRONY SKARBCÓW I BANKÓW PAŃSTWOWYCH.

Jak się dowiadujemy, organizacja specjalnej straży dla ochrony skarbców i banków państwowych na terenie całego kraju, strzeżonych dotychczas przez posterunki policyjne, postępuje szybko naprzód.

Straż w Warszawie została już zorganizowana, obecnie zaś Ministerstwo skarbu przyjmuje podania kandydatów na szereg posad w wielu miastach Polski. Do podań należy dołączać świadectwa: moralności, szkolne, pracy, oraz metrykę urodzenia. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do straży mają inwalidzi wojenni.

Nieudała egzekucja.

TRUDNY PROBLEM DO ROZWIĄZANIA.

W Estonji istnieje jeszcze kara śmierci, przyczem skazanemu wolno wybierać między śmiercią przez powieszenie i przez otrucie. Niedawno skazany zbrodniarz, Sergiej Wasilew, wybrał truciznę i w wesołem usposobieniu wypróżnił czarę z napojem o przyjemnym smaku. Ale Wasilew, posiadający bardzo silny organizm, nie umarł i po krótkiej niedyspozycji przyszedł do zdrowia. Osadzono go ponownie w celi więziennej i obecnie prawnicy zastanawiają się nad tem, co zrobić ze skazańcem. Wyrok śmierci został wszak wykonany i nasuwa się pytanie, czy Wasilew prawnie jest przetrzymywany wd więzieniu.

Inne jeszcze pytanie pozostaje narazie bez odpowiedzi: czy mianowicie dopuszczalne jest powtórzenie już wykonanego wyroku. Jest to istotnie zagadnienie trudne do rozstrzygnięcia.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

5)

I tak czekali — i jeden, i drugi.

— Co pan taki milczący, panie Januszu? — zapytała nagle Ala.

Drgnął jakby obudzony z głębokiego snu.

— Patrzę na panią — odpowiedział bez namysłu.

— Widzę to, ale czy także „słucham"?

— Słyszy — wtrącił złośliwie pozostawiony na boku Olszyński. — Jeżeli idzie o panią, nie potrzeba słuchać, wystarczy słyszeć.

— Jak mam to rozumieć? — spytała zapeszona panienka.

— Tak, jak zostało powiedziane.

— To znaczy?

— Podług sensu słów.

Rzuciła mu w twarz garść piasku.

— Obrzydliwy, typowy mężczyzna! Nie znoszę pana — wstrętny pan jest z temi swojemi dowcipnemi docinkami, a wszystko przez zazdrość! Czy nie mógłby pan pozbawić mnie choć na chwilę widoku swojej twarzy?

— Ależ owszem. Do usług, królewno! — rzekł z galanterją, przecierając ręką oślepłe oczy. — Prawdę mówiąc, nie lubię być świadkiem, jak ludzie znęcają się nad domowemi zwierzętami, a czuję, że się na coś takiego zanosi.

Z temi słowy zerwał się elastycznie z ziemi i rzuciwszy Januszowi trochę ironiczne spojrzenie, odszedł. Nie był o niego zazdrosny. Pomimo, że sam „zadurzony", nie mógł się wydziwić cierpliwej potulności przyjaciela i zastanawiał się „jak można być taką ofiarą", choć sam nią był, tylko na inny sposób.

Ala wysunęła się z kosza. Janusz siedział poza kręgiem cienia parasola, ze skrzyżowanemi po turecku nogami, z głową wystawioną na żar południowego słońca. Rysia odsunęła się dyskretnie na większą odległość i leżała teraz na piasku, prawie nad wodą, podobna do długiej, kolorowej liszki.

— Alu! — rzekł młody człowiek.

Udała, że nie słyszy.

— Panno Alu!

Osunęła się na piasek, tuż koło niego, ale jeszcze w cieniu.

— Panno Alu!

— Istna papuga! — zachichotała. — No, słucham! Kiedyż będzie ten dalszy ciąg? Alu! Alu! Alu!

— Panno Alu, kiedy pani będzie dla mnie dobra?

— Jestem dobra.

— Jak przysłowiowa rózga, o której mówiono, że idzie dzieciom na zdrowie.

— Więc ja wiem, co panu idzie na zdrowie. I tak pan staje na głowie, a cóżby dopiero było, gdybym panu pobłażała.

Pochylił się bez słowa i ująwszy małą rączkę, przycisnął ją do ust.

— Pani wie, że dla pani dałbym się porąbać. Przez ten tydzień, kiedy pani nie widziałem, było mi tak beznadziejnie smutno, że...

— Że... ?

— Nic.

— Znowu jakieś głupstwa. Proszę puścić rękę. Ach, jaki pan nieznośny!

— Nie puszczę. Tyle mojego.

Szarpnęła się gniewnie. Nic puszczał. Teraz dopiero zauważyła, że patrzy na nią jakimś dziwnym wzrokiem i zrobiło jej się nieswojo.

— Co pani zrobiła? — zapytał.

— Co miałam zrobić? — odrzuciła z udanem zdziwieniem.

— Dlaczego pani udaje? Ten kostjum, och Boże! Przecież pani jest rozebrana. Jak można się tak obnażać wobec wszystkich — wobec mężczyzn, wobec najwstrętniejszych starych lowelasów, którzy gubią oczy za takiemi kwiatami jak pani...

— Niech gubią! Chyba pan rozumie, że kobiecie nie można sprawić większej przyjemności, niż...

— Dziecinada! Pani nierozumie, panno Alu, pani nie rozumie.....

— Urwał, zrozpaczony.

— Więc się panu nie podobam?

Ścisnął ją za rękę tak mocno, że syknęła.

— Niech mnie pan puści! — krzyknęła już teraz ze złością.

— Nie puszczę, dopóki mi pani nie obieca że... że.....

(D. c. n.)

Ze związku straży poż. OKRĘGU BĘDZIŃSKIEGO.

Zakończenie kursu.

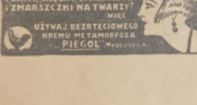
W dniu 23 b. m., w seminarjum nauczycielskim w Sosnowcu, odbyło się uroczyste zakończenie kursu pożarniczo - gazowego, w obecności delegatów Okręgu i p. wykładowców. Do zebranych kursistów przemawiali pp. R. Herman, wiceprez Okręgu, wręczając jednocześnie świadectwa; J. Plebanek — kierownik kursu i Dzioboń — inspektor L. O. P. P. W imieniu kursistów przemawiał p. Kocot, prezes straży z Wymysłowa, dziękując Okręgowi, wykładowcom i kierownikowi za przeprowadzenie o tak wysokim poziomie kursu. Poczem nastąpiła wspólna, o miłym nastroju koszarowa kolacja, przeplatana przemówieniami i śpiewami.

Na kurs ten uczęszczało 34 członków, reprezentujących 17 straży, wiejskich, miejskich i przemysłowych, z których egzamin złożyło z wynikiem bardzo dobrym — 2, dobrym — 10 i dostatecznym — 22. Świadectwa otrzymali pp.: St. Nowak, W. Węgrzyn z Bobrownik, Cz. Bartusik, J. Cieplewski, K. Sobczyk z Dąbia; W. Kramarz, O. Lange — „Dietel" z Sosnowca; St. Dyja, W. Purak, A. Swoboda, R. Swoboda z Gołonoga; St. Majcherczyk, J. Nowak, J. Wieczorek z Grodźca; A. Kałuża, W. Tronow — „Huta Milowice" z Sosnowca; J. Góra — kop. „Jerzy" z Niwki, St. Kotuła z Os; Cz. Balsamski, J. Mosur, St. Skotnicki, J. Wrześniak z Okradzionowa; F. Serweciński, K. Sokoła z Pyrzowic; W. Adolf — „Strem" z Strzemieszyc; J. Kłosiński z Siemoni; L. Serafin z Sosnowca, Cz. Niedbał, Wł. Szkoda z Ujejsca, St. Kocot z Wymysłowa; A. Krzykawski i J. Pitas z Wojkowic - Kościelnych; K. Niekował i J. Pałasz z Zębkowic.

Zawody rejonowe: W dniu 29 bm. o godz. 14.30 straże rejonu Ożarowice stawią się obowiązkowo w Ożarowicach na placu przed remizą tamt. straży na zjazd i zawody rejonowe. Odbędą się zawody grupy IV-tej: poczem defilada i zakończenie zjazdu. Naczelnikiem zjazdu będzie p. J. Kulaj — nacz. rejonu, zastępcą — p. J. Trzęsimiech z Os, adjutantem — p. S. Kubik z Ożarowic. Sędziami pp.: st. instr. Kałkowski, M. Przytomski, H. Gajewski i A. Babiarz jako zastępca.

Kurs dla sędziów: W dniu 28 bm. w sali starostwa w Będzinie, o godz. 15 rozpocznie się kurs dla kandydatów na sędziów, zorganizowany przez Związek wojewódzki dla Okręgów: będzińskiego, częstochowskiego, miechowskiego, olkuskiego i zawierciańskiego. Ćwiczenia praktyczne odbędą się w dniu 29 bm. o godz. 7 rano na placu S. P. O. w Będzinie, ze współudziałem straży: Huta Milowice, Czeladź, Solvay, Grodziec wiejska, Wojkowice - Komorne, Dobieszowice i Strzyżowice. W dniu tym o godz. 11 rano odbędzie się egzamin dla wszystkich grup. Oficerowie życzący sobie otrzymać świadectwo na prawo sędziowania i odpowiadający warunkom wyłuszczonym w „Życiu Strażackiem" Nr. 4, winni się stawić w oznaczonym terminie.

Nowa straż. W Tuliszowie, gm. Wojkowice — Kościelne, została zorganizowana nowa straż pożarna ochotnicza uchwałą zarządu Okręgowego z dnia 5 bm., została przyjęta w poczet członków Okręgu.



L. O. P. i P. oddział w Sosnowcu.

Z walnego zgromadzenia członków.

We wtorek 24 bm. w lokalu własnym przy ul. gen. Bema 4, w Sosnowcu odbyło się walne zgromadzenie członków L. O. P. P. Komitetu miejskiego w Sosnowcu.

Zebranie zagaił prezes Komitetu miejskiego p. inż. Porczyński, zapraszając na przewodniczącego p. insp. szkoln. Luchowca, który na sekretarza powołał p. T. Gołębiowskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1929 podał p. inż. E. Porczyński, zaznajamiając zebranych o pracy zarządu i rezultatach na terenie Sosnowca. Praca spotkała się z ciężkiemi warunkami z powodu ogólnej stagnacji i zubożenia społeczeństwa. Następnie odczytano sprawozdanie kasowe za rok 1929, udzielając wyczerpujących wyjaśnień przy niektórych pozycjach.

Komisja rewizyjna podała sprawozdanie ze zbadania rachunkowości i ksiąg wraz z odnośnymi dowodami i ustaliła zgodność tychże, wobec czego walne zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutorjum za 1929.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych członków zarządu w miejsce ustępujących statutowo pp. inż. Porczyńskiego i W. Dytrego, którzy jednogłośnie zostali wybrani do nowej kadencji. Ponadto wybrano dwóch delegatów na walne zgromadzenie Komitetu okręg., które odbyło się w dniu 26 b. m., w osobach pp. insp. szkoln. Luchowca i inż. E. Porczyńskiego.

W dalszym ciągu obrad ustalono budżet na rok 1931 zamykający się po stronie przychodu i rozchodu kwotą zł. 13.800.

W wolnych wnioskach podniósł p. insp. Luchowiec doniosłej wagi dla L. O. P. P. sprawę tworzenia kół szkolnych, przyczem przyrzekł daleko idącą swą pomoc.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 Piątek — **Dziś** Serca Jezus. **Jutro** Leona W. Wschód słońca 3 m. 17. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Krystyna".
Kino „Palace" — „Katarzyna I".
Kino „Czary" — „Ramona".

Od wydawnictwa.

Z powodu remontu linotypu dzisiejszy numer „Kurjera Zachodniego" ukazuje się w rozmiarach tylko 6 stronic.

× **PRAWA GIMNAZJÓW PRYWATNYCH.** Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadał pełne prawa szkół państwowych gimnazjum Zgromadzenia kupców w Będzinie i gimnazjum Rzadkiewiczowej w Sosnowcu. Niepełne prawa otrzymały: gimnazjum Furstenbergów oraz Krzymowskiej i Replińskiej w Będzinie, Zawidzkiej w Dąbrowie, Liceum Podkajowej, gimnazjum żeńskie żydowskie i męskie gimnazjum Zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu; żeńskie gimnazjum H. Malczewskiej i męskie Towarzystwa szkoły średniej w Zawierciu oraz gimnazjum w Olkuszu.

× **NA WYCIECZCE KRAJOZNAWCZEJ MA BYĆ SPOKOJNIE.** W związku z pogłoskami w sprawie charakteru wycieczki krajoznawczej do Krakowa w dniu 29 bm. Związku legjonistów polskich, zarząd Związku okręgowego w Krakowie rozesłał wyjaśnienie, iż Związek legjonistów nie zajmuje się zjazdem Centrolewu i zwrócił się do swych członków z wezwaniem, aby zachowali zupełny spokój i nie dali się wytrącić z równowagi. Istotnie, na „wycieczce", zwłaszcza krajoznawczej konieczny jest spokój, jeżeli jednak Związek nie obchodzi zjazd centrolewu, w takim razie i wezwanie do zachowania spokoju jest rzeczą zbędną. Zresztą niedaleka przyszłość pokaże, jaki skutek odniesie wezwanie?

× **PRZYWRÓCENIE DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZ.** Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego uchylił zarządzenie z dnia 28 marca 1930 roku, wstrzymujące wypłatę dodatku mieszkaniowego nauczycielom i kierownikom szkół powszechnych i polecił wypłacić nadal ten dodatek w granicach wypłat poprzednio już dokonanych, tj. tylko tym kierownikom i nauczycielom, którzy dodatek za mieszkanie otrzymali przy wypłacie poborów za miesiąc marzec rb. Jednocześnie minister polecił wypłacić zaległy dodatek mieszkaniowy za czas, w którym tego dodatku nie wypłacono ze względu na powyższe zarządzenie.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek dnia 27 b. m. — Występ Hanki Ordonówny o godzinie 20.00.

Sobota dnia 28 b. m. — „Grube ryby" o godzinie 20.00.

× **RAJD AUTOMOBILOWY PRZEZ ZAGŁĘBIE.** W dniu wczorajszym przejechało przez Zagłębie 15 maszyn, biorących udział w międzynarodowym rajdzie samochodowym, zorganizowanym przez Automobilklub Polski. Przejazd maszyn trwał od godz. 11.30 do 3 popoł. i odbył się na naszym terenie bez żadnego wypadku. Z uwagi na duży ruch kołowy na drogach i zawiłą trasę, samochody jechały stosunkowo wolno i dopiero za Sarnowem maszyny puszczono na cały gaz. Porządku na drogach pilnowała policja i służba drogowa. W różnych punktach trasy rajdowi przyglądały się liczne tłumy publiczności, witając przejeżdżających oklaskami.

× **AKTY ZŁĄCZENIA.** W b. Kongresówce wstępujący w związek małżeński po dokonaniu obrzędu religijnego, muszą się zgłosić do władzy policyjnej lub administracyjnej, celem przeprowadzenia t. zw. aktu złączenia. Dopiero na mocy aktu złączenia rządca domu ma prawo zanotować w księgach meldunkowych zmianę nazwiska żony, jak również zaznaczyć, że kawaler stał się żonatym. Taka procedura w wielu wypadkach jest zaniedbywana, szczególnie przez nieświadomych tego przepisu lub pochodzących z innych dzielnic. W innych dzielnicach urzędnik stanu cywilnego, sporządzający akt ślubu, zawiadamia o tem niezwłocznie urząd administracyjny, który w rejestrach obywateli dokonuje odpowiednich zapisów. Przeprowadzenie aktu złączenia obciąża wydatkami na marki stemplowe. Z powodu zaniedbania conajmniej 30 proc. małżeństw w miastach i miasteczkach z administracyjnego punktu widzenia nie jest legalnych, gdyż żona ma w księgach nazwisko panieńskie.

× **MIEJSKI OŚRODEK ZDROWIA.** Zarząd miasta Sosnowca postanowił urządzić w budynku po „Trocadero" przy teatrze miejskim ośrodek zdrowia. Mieściłyby się w nim gabinety: dentystyczny, lamp kwarcowych, przychodnia przeciwgruźlicza i ambulatorjum miejskie. W związku z tem zarząd miasta polecił wydziałowi budownictwa sporządzić plan przeróbek niektórych sal, oraz szczegółowy kosztorys. W tym samym budynku mieścić się będzie wydział kanalizacji i wodociągów.

× **ZARZĄD LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ W NIEMCACH** składa tą drogą gorące podziękowanie druhnom i druhom Tow. gimn. „Sokół", chórowi kościelnemu w Porąbce, straży ogniowej kopalni Kazimierz oraz wszystkim, którzy pracą swą, zabiegami i ofiarami przyczynili się do powodzenia urządzonej w dniu 22 bm. zabawy p. n. „Wianki na Przemszy".

Nasz dział radjowy.

DZIEŃ POLSKIEGO MORZA.

W ubiegłą środę polskie radjo urządziło dla swych słuchaczy niesłychanie intesesującą atrakcję, p. n. „Dzień polskiego morza", podając różne fragmenty życia naszej floty handlowej i wojennej, ciekawe odczyty i różnorodne zjawiska z pobrzeża morza polskiego.

W związku z tą audycją otrzymaliśmy liczne zgłoszenia naszych czytelników, którzy nietylko z uznaniem, lecz wręcz entuzjazmem wyrażają się o transmisji i proszą nas o wyrażenie dyrekcji Polskiego Radja podziękowania za tak ciekawe słuchowisko, będące doskonałą propagandą polskiego morza.

Spełniając życzenie naszych czytelników, przesyłamy dyrekcji Polskiego Radja wyrazy uznania i podziękowania za owocną i pożyteczną działalność, wyrażając przekonanie, że Polskie Radjo, którego praca znajduje uznanie nawet zagranicą, jeszcze niejednokrotnie da dowody doskonałej organizacji oraz realizacji pomysłów, wywołujących duże wrażenie wśród słuchaczy.

PROGRAM RADJOWY. KATOWICE.

na piątek 27 czerwca 1930 r.

11. 58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt p. t. „Opieka nad potomstwem u zwierząt" — wygł. dr. Michał Siedlecki, prof. U. J. (P. R. Kraków). — 18.00 Koncert popularny orkiestry mandolinistów (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.30 Prof. Dr. Kazimierz Simm, Docent Uniw. Jag.: „Ze świata przyrody — Świat zwierzęcy w glebie" — cz. II. — 20.00 Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie poświęcony utworom Feliksa Mendelssohna - Bartholdy. — 22.00 Feljeton p. Wandy Grabińskiej (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.25 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi Dyrektor Programów Stacji Nadawczej „Polskie Radjo Katowice" — Stefan Tymieniecki.

× **ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA W KATOWICACH** podaje do wiadomości, że zapisy uczniów na nowy rok szkolny przyjmuje sekretarjat do dnia 8 lipca rb. ul. Szopena 16, parter, w godzinach 10—12 i 15—18.

× **NA WYCIECZKI** dla uczniów szkół powszechnych, kończących w rb. szkołę zarząd m. Sosnowca postanowił wyasygnować z kasy magistrackiej 3822 zł. Oprócz tej sumy przeznaczono 600 zł dla miejskiej szkoły dokształcającej.

× **WAKACYJNE KURSY OGRODNICZE.** Towarzystwo popierania ogrodów szkolnych organizuje w miesiącu lipcu rb. praktyczne kursy ogrodnicze dla nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych ze wszystkich okręgów szkolnych. Kursy te odbędą się na terenie państwowego seminarjum nauczycielskiego w Ursynowie pod Warszawą, w terminach od 3 do 18 lipca i od 22 lipca do 6 sierpnia rb. Program kursów jest bardzo obszerny, obejmuje między innemi warzywnictwo, sadownictwo, kwiaciarstwo, ochronę roślin, pszczelnictwo itp. Zapisy na kursy przyjmuje inspektorat szkolny w Warszawie (Plac Trzech Krzyży 8).

× **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO** w miejskiej szkole dokształcającej zawodowej w Sosnowcu (ul. Wawel 13) odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 10.30 po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Sielcu.

× **PRZENIESIENIE BIURA.** Biura miejskiego zakładu wodociągowego w Będzinie, znajdujące się dotychczas w wydziale budownictwa lądowego w Magistracie, zostały przeniesione do gmachu miejskiego po Piaście przy ul. Małachowskiego, gdzie mieści się miejski zakład elektryczny.

Echa zabójstwa
W STRZEMIESZYCACH.

Głośna w swoim czasie była w Strzemieszycach, o czem pisaliśmy, sprawa zabójstwa urzędnika kolejowego Ścisły przez Jana Mroczkowskiego, pracownika parowozowni. Na Mroczkowskiego nadsyłane były do jego władzy tajemnicze anonimy, przedstawiające go w złem świetle.

Krytycznego dnia Mroczkowski przybył do biura w stanie pijanym, chcąc ustalić, kto był autorem anonimów. Tutaj doszło do awantury, podczas której Ściało znieważył czynnie M. Ten, mszcząc się, po upływie kilkunastu minut zastrzelił Ścisłę.

Sprawa ta rozpatrywana była przez Sąd okręgowy w Sosnowcu, który skazał Mroczkowskiego za zabójstwo dokonane pod wpływem silnego wzburzenia psychicznego na półtora roku twierdzy.

Od wyroku tego zaapelował prokurator, wnosząc o surowsze ukaranie, zaapelowala również i obrona, uważając wyrok za zbyt surowy, ze względu na stan afektu psychicznego Mroczkowskiego. Sprawa ta znalazła się onegdaj na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego. Uległa jednak odroczeniu wobec konieczności ustalenia, czy apelacja prokuratorska została wniesiona we właściwym terminie, co do czego obrona podniosła zarzuty.

× **ZAKOŃCZENIE RUCHU SZKOLNEGO W OCHRONKACH.** W dniu wczorajszym odbyło się zakończenie roku szkolnego w ochronkach Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Będzinie. Dziatwa z trzech ochron, w liczbie 200, udała się pod opieką kierowniczek do kościoła na nabożeństwo, gdzie mszę św. odprawił, a następnie w serdecznych słowach przemówił do dziatwy ks. proboszcz Peche. Dodać należy, iż podczas nabożeństwa kilka pieśni odśpiewała sprawnie dziatwa ochron. Miły ten śpiew wywołał wśród znajdujących się na nabożeństwie wiernych silne wrażenie. Po nabożeństwie dziatwa wróciła do ochron, gdzie nastąpiło zamknięcie roku szkolnego.

× **POBOROWI Z CENZUSEM.** Termin wcielenia poborowych i ochotników z cenzusem do szkół podch. rezerwy: piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, łączności i służby zdrowia został wyznaczony na dzień 11 sierpnia rb.

× **PODWYŻSZENIE CEN CHLEBA I MĄKI.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej ustalono następujące ceny: mąka żytnia 65 proc. 36 gr., chleb 38 gr., chleb razowy 31 gr., kg. bułek 1.10 zł. Ceny obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **KONFERENCJA.** Z inicjatywy Magistratu Dąbrowy odbędzie się dziś w gmachu starostwa konferencja przedstawicieli wszystkich samorządów Zagłębia, celem omówienia przepisów policyjno-budowlanych oraz uprawnień budowlanych i ustalenia jednolitego postępowania w tym zakresie, gdyż dotychczas wspomniane przepisy były różnorodnie komentowane i stosowane.

× **WYSTAWA PRAC DZIECI PRZEDSZKOLA.** Towarzystwo pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie urządziło wystawę prac dzieci prowadzonego przez Tow. przdszkola. Wystawa mieści się w budynku własnym obok kościoła i otwarta będzie do niedzieli włącznie codziennie od godz. 8 do 12 i od 2 do 5 popoł. Wstęp na wystawę bezpłatny.

× **WYKRYCIE KRADZIEŻY.** U Maksa Goldkorna pracowała w charakterze służącej, a zarazem ekspedjentki niejaka Agnieszka Szupka z Nikiszowca. Mając wszędzie dostęp Szopka kradła co jej wpadło pod rękę, aż wreszcie pewnego pięknego poranka ulotniła się. Poszkodowany zawiadomił natychmiast komisarjat PP. w Sosnowcu, szacując przytem wartość skradzionej przez Szupkę biżuterji i platerów na 1300 zł. Policja w krótkim czasie odnalazła złodziejkę w Nikiszowcu, a w mieszkaniu jej matki podczas rewizji znaleziono część skradzionej biżuterji. Służącą-złodziejkę osadzono w areszcie.

Ten sam los spotkał 20-letniego Mieczysława Grybera z Sosnowca (Piłsudskiego 128), który skradł ze sklepu Marcina Dziurowicza (Kołłątaja 11) torebkę z zawartością 362 zł. Po złożeniu zameldowania przez poszkodowanego w komisarjacie, złodzieja wkrótce ujęto. Znalazły się również i pieniądze, które Gryber ukrył pod kamieniem w polu za teatrem. Pieniądze zwrócono poszkodowanemu.

Rozdział pożyczek budowlanych
przez komitet rozbudowy Sosnowca.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta Sosnowca, na którem dokonano podziału 1000800 zł., przeznaczonych przez Bank gospodarstwa krajowego, tytułem kredytów na rozbudowę.

Zaznaczyć należy, że wszyscy reflektanci, którzy złożyli do Magistratu podanie o pożyczkę, odpowiadające warunkom B. G. K., otrzymali ją.

Pożyczki otrzymali: Smoczyński Zygmunt — 30 tys. zł., Kreczmer Andrzej — 45 tys., Karcz Michał — 30 tys., Fronczak Leon — 9 tys., dom starców żydowskich — 40 tys., Rudawski — 25 tys., Langer K. — 60 tys., Bień Wincenty — 8 tys., Sztuka S. — 20 tys., Zapart W. — 8 tys., Terka H. — 24 tys. chrześcijańskie Tow. dobroczynność — 50 tys., Pyciak J. — 25 tys., Bielny J. — 15 tys., Wieczorek Grz. — 30 tys., Koss Bolesław — 60 tys., Imiołek A. — 25 tys., Niedbał T. — 30 tys., Wnuk Stefan — 12 tys., Rudzki Tadeusz — 15 tys., Szczepanik J. — 25 tys., Szkulik W. — 6 tys. zł., Bazylewicz J. — 10 tys., Dytry — 30 tys., Baran Franciszek — 7 tys., Getreidehändler — 30 tys., Eljasiński — 1500 zł., Łazęga Szmelka — 35 tys., Gallot Franciszek — 30 tys., Fiszel Friedman — 20 tys., Szwajcer Dawid — 35 tys., Ingster Wolf — 10 tys., Kwaśkiewicz Jan — 20 tys., Klimkiewicz Karol — 20 tys., Sosnowski Piotr — 30 tys., Wieluński Szczepan — 60 tys. zł. i Ingster Józef — 50.300 zł.

Celem uniknięcia jakichkolwiek przypuszczeń na temat podziału kredytów Komitet wyłonił z pośród siebie komisję w składzie: prez. Willner, Anger, Kucewicz i Reiner, która zbada wszystkie budowle. Komisja zaczęła działać już od dnia wczorajszego.

I kasiarze nie chcą weksli.
Włamanie do kasy gminnej w Zagórzu.

Wczoraj rano pracownicy urzędu gminnego w Zagórzu, po przyjściu do pracy dokonali sensacyjnego odkrycia. Mianowicie stwierdzili, że kasa ogniotrwała, w której przechowywane były pieniądze i wszelkie dokumenty urzędowe była rozpruta t. zw. rakiem. O odkryciu tem zawiadomiono niezwłocznie posterunek policji w Zagórzu i urząd śledczy w Sosnowcu, skąd wyjechał natychmiast na miejsce kom. Kocuper. Jak się okazało, kasiarze, po rozpruciu kasy z boku w formie t. zw. fartuszkowej, zabrali z niej 2567 zł. gotówką, natomiast 17 weksli na sumę 63 tysięcy zł. pozostawili nietknięte.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa włamanie zostało dokonane między godziną 12 — 3 w nocy. Do urzędu gminnego włamywacze dostali się przez drzwi, które otwarli wytrychem. Pomimo, że urząd gminny, gdzie dokonano włamania, znajduje się zaledwie w odległości 100 kroków od posterunku policji, kasiarze odważyli się dokonać rabunku, co się świadczy w ich rutynie i śmiałości.

Po przeprowadzeniu natychmiastowego dochodzenia, policja natrafiła już na ślad kasiarzy i jest nadzieja, że zostaną oni wkrótce ujęci.

Birbant w potrzasku.
Trójka złodziejska w więzieniu.

Smutno skończyła się birbancka wyprawa Pawła G., tokarza z Nowych Hajduk, który mając w portfelu około 500 zł. przyjechał do Sosnowca, żeby tu spędzić nockę na hulance.

Spotkawszy na ul. Modrzejowskiej wesołą córę Koryntu, udał się z nią do restauracji Muchy przy ul. Małachowskiego a podochociwszy się przy kieliszku, dał się przez nią zaprowadzić do mieszkania Wojciecha Nowaka przy ul. Modrzejowskiej 31. Tu znalazło się liczniejsze towarzystwo i zabawa przeciągnęła się do rana.

Pełen wrażeń nasz Paweł G. zdrzemnął się, a choć ta drzemka niedługo trwała, wystarczyło, by po przebudzeniu się mógł stwierdzić, że z jego portfelu ulotniło się 476 zł., z kieszeni zegarek, a z palca złota obrączka.

Ciąg dalszy tej historji zgoła żałosny, rozegrał się w policji, pod której opiekę udał się poszkodowany.

Policja ustaliła, że towarzystwo, w którem zabawiał się tak niefortunnie Paweł G., składało się z 29-letniej Zofji Przewdzieckiej (1 Maja), 56-letniej Eleonory Luboch (Modrzejowska 33) i 58-letniego Wojciecha Nowaka.

Epilog przed Sądem okręg., który kobietom zaaplikował po 6 miesięcy więzienia, Nowakowi 3.

Likwidacja szajki złodziejskiej,
grasującej w Zagłębiu i w Olkuskiem.

W środowym numerze donieśliśmy o aresztowaniu przez policję dwóch zawodowych złodziei: Władysława Łazarza i niejakiego Dębskiego, którzy dokonali szeregu kradzieży na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i powiatu Olkuskiego. Obecnie po przeprowadzeniu dochodzenia przez wydział śledczy w Sosnowcu ustalono, że Łazarz i Dębski stali na czele doskonale zorganizowanej bandy złodziejskiej, która robiła wypady złodziejskie w szerszym terenie, obejmującym również powiaty Miechowski i Chrzanowski.

Działalność szajki datuje się od początku b. roku. W pierwszych miesiącach złodzieje włamali się do urzędu parafjalnego w Strzemieszycach, skąd zabrali 260 zł.; w urzędzie parafjalnym w Dąbrowie skradli 60 zł.; następnie usiłowali włamać się do urzędu parafjalnego w Zagórzu, gdzie zostali jednak spłoszeni. Pozatem szajka ta dokonała szeregu kradzieży w okolicach Sławkowa, w Strzemieszycach, Gołonogu i innych.

Dotychczas stwierdzono i ustalono 15 podobnych wypadków. Między innemi złodzieje włamali się do kostnicy przy cmentarzu w Strzemieszycach, skąd zabrali 20 zł., przechowywane tam przez grabarza i wieńce, przeznaczone na groby. Wieńce te, jak zeznali cynicznie obaj aresztowani złodzieje pokładli na pomniki, znajdujące się na cmentarzu, celem zakrycia oczu świętym, aby nie widzieli, że przechowują oni na cmentarzu kradzione rzeczy.

Po dłuższej obserwacji policja wpadła wreszcie na trop szajki i ustaliła, że złodzieje ukrywają się w lesie między Sławkowem. Kazimierzem a Niemcami. Zarzadzona tam w ub. niedzielę obława nie dała jednak wyniku, gdyż złodzieje zbiegli. Niedługo jednakże ukrywali się, gdyż już we wtorek zostali ujęci w Strzemieszycach Małych.

Jednocześnie z aresztowaniem opryszków policja ustaliła, że godnym ich kompanem był Józef Kolczyk ze Sławkowa, którego również aresztowano. Skradzione przedmioty złodzieje sprzedawali paserowi Romanowi Białemu z Zagórza, który również podzielił ich los.

Pozatem aresztowano jeszcze kilku osobników podejrzanych o należenie do szajki, których nazwisk nie ujawniamy ze względu na toczące się śledztwo.

Zlikwidowanie szajki nastąpiło w samą porę, gdyż jak zeznali aresztowani, planowali oni w najbliższych dniach dokonanie szeregu nowych kradzieży, a nawet rabunków na szosach. Celem planowanych napadów było zdobycie jaknajwiększej gotówki w związku z zamiarami matrymonjalnemi Dębskiego, który w najbliższych dniach miał się ożenić.

Obecnie termin ślubu, dzięki ruchliwości policji, będzie musiał być odłożony na dłuższy czas.

Epilog zajść
PRZED MAGISTRATEM.

W sądzie powiatowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 13 mieszkańcom Sosnowca, oskarżonym o podburzanie tłumów bezrobotnych do ekscesów w Magistracie Sosnowca.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Duda (Piłsudskiego 26), Fr. Morawski (Północna 19), Z. Lackorzyński (Okrzei 18), J. Sokół (Staropogońska 18), St. Drabek (Robotnicza 4), J. Urban (Rybna 27), Marjanna Imiołek (Robotnicza 38), M. Podsiadło (1 Maja 17), K. Jędrusik (Piłsudskiego 108), A. Dytlowa (Kuźnica 4), T. Przybyło (Kamienna 4), W. Grabowski (Kożna 25) i Józef Niewiadomski (Daleka 19), członek Z. M. K. i PPS-lewicy.

Po kilkugodzinnej rozprawie zostali skazani: Smolkowa na 2 miesiące więzienia, Lackorzyński, Sokół, Urban i Podsiadło na miesiąc więzienia, J. Duda na dwa tygodnie, Dytlowa i Przybyło na 20 zł. grzywny. Sprawa Niewiadomskiego została wyłączona, gdyż będzie on odpowiadał przed Sądem okręgowym za rozrzucanie odezw i podburzanie tłumu do rozbrojenia policji. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

ZE SPORTU.

Kolarze Klubu S. T. C. w dniu 29 b. m. wyjadą na wycieczkę do Ojcowa i przyłączą się do wycieczki Klubu motocykl. Z. D. Odjazd o godz 5 rano.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. Nawrocka w Sosnowcu. Podwyżka czynszu mieszkaniowego w drugim kwartale rb. wynosi 6 proc. Jeżeli przed wojną czynsz wynosi. 11 rb., to w drugim kwartale rb. wypada 26.82 zł., w 3 kwartale rb. 28.38 zł., a w 4 kwartale pełne 100 proc. czyli 29.26 zł. Ustawa nie przewiduje wyjątków, a więc dotyczy wszystkich lokatorów. Bez opłacania czynszu mieszkaniowego można przebywać tylko w przytułku lub innym zakładzie dobroczynnym, natomiast za zajmowanie mieszkania w domu prywatnym czynsz musi być płatny.

Kronika Zawiercia.

Porządki na poczcie.

Od pewnego inżyniera poznaniaka, bawiącego na wakacjach w Zawierciu, otrzymaliśmy niesłychanie cięty list o porządkach w tutejszym urzędzie pocztowym. Nie chcąc kogokolwiek dotykać, listu nie umieszczamy, jest jednak dla zainteresowanych do przejrzenia. Zresztą nie potrzeba czytać tego listu, aby naocznie przekonać się o wzorzyście nakrapianych atramentem ścianach, o piórach połamanych jeszcze za b. p. czasów p. ministra Miedzińskiego, o braku suszek i wielu innych udogodnieniach. Poznaniaka, przywykłego do porządku, rażą brudy, nieład itp., ale zawiercianin przywykł już do tego. Niemniej jednak sprawiłoby mu miłą niespodziankę, gdyby tak zw. poczekalnia pocztowa, znajdująca się w pobliżu dworca, odwiedzana nieraz przez cudzoziemców nie była fałszywem świadectwem o niechlujstwie w lokalach urzędowych. Niewiele kosztuje odrobina porządku, a wiele szkodzi zła opinja o naszym braku zamiłowania do porządku.

× **NAZWY ULIC.** Do osobliwości Zawiercia należy szereg ulic bez nazw lub raczej z nazwami dziwacznemi, np. „Domy T. A. Z., rząd I, dom IV". Cała dzielnica pomiędzy ul. Sienkiewicza i Piłsudskiego oznaczona jest po rzymsku, tj. cyframi rzymskiemi. Przy nadawaniu nazw ulicom wysilano się na takie nazwy, jak np. ulica Zaporoska; konia z rzędem temu, kto odgadnie, dlaczego Zaporoska. Albo ulica Stefaniego, gdyż kiedyś przy tej ulicy niejaki Stefani miał place; albo ulica Wronia, dlatego że dom przy tej ulicy należał do Wrońskiego. Są również ulice o nazwach brzydkich. Natomiast nie ma ulic: Kochanowskiego, Konopnickiej, Reymonta, Kraszewskiego, Chrobrego, Sobieskiego, Pułaskiego etc. Kiedyś Magistrat będzie musiał zająć się tą sprawą. Narazie proponujemy, aby mieszkańcy składali projekty nazw ulic.

× **POWIESIŁ SIĘ Z MIŁOŚCI.** 26-letni czeladnik piekarski Marjan Pietrzyk z Myszkowa kochał się we Franciszce Prokop. Wielokrotne oświadczyny spotykały się za każdym razem z odmową ukochanej. Zrozpaczony Pietrzyk wyszukał sobie nad ranem 25 bm. drzewo w lesie koło Mijaczowa, na którem powiesił się, kładąc kres męczarniom sercowym.

× **WOJOWNICZA GOSPODYNI.** Pomiędzy właścicielką domu przy ul. Górnośląskiej M. Szmelcerową a jej lokatorką M. Zaks wynikły zwykłe w dzisiejszych czasach nieporozumienia, które skończyły się nieoczekiwanie, mianowicie zburzeniem ściany przez energiczną niewiastę we własnym domu. Dawniej mówiono: ślusarz zawinił, kowala powieszono.

× **KTO OKAŻE POMOC?** Pilny i zdolny b. uczeń tutejszego gimnazjum męskiego, nie może wstąpić na wydział prawny uniwersytetu w Krakowie, gdyż nie ma za co wykupić świadectwa maturalnego pomimo że złożył egzamin dojrzałości. Dług za wpis wynosi 280 zł. Czy nie znajdzie się w Zawierciu jaka instytucja, którahy zechciała udzielić długoterminowej pożyczki na wykupienie świadectwa? Bliższych wiadomości udzielić może p. L. Małachowski, lub filja „Kur. Zach." w Zawierciu.

Kronika Olkuska.

× **MATURZYSTKI.** W roku bież. egzaminy maturyczne w gimnazjum żeńskiem w Olkuszu złożyły: Banysiówna Janina, Barczykówna Natalja, Bartnicka Wanda, Bielawska Kamila, Bielecka Danuta, Bystydzieńska Janina, Czyżówna Alicja, Dankówna Marja, Fomenkówna Ludmiła, Kłosowiczówna Wanda, Kulakówna Łucja, Langnerówna Helena Morżanka Melanja, Nowicka Teofila, Piotrowska Stefanja, Szmyłówna Katarzyna, Szubianka Honorata, Wasiłowska Janina i Wolnicka Janina.

× **MATURZYŚCI.** Świadectwa dojrzałości w gimnazjum państw. im. Kr. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu w tym roku otrzymali: Banglik Stefan, Cebo Józef, Głowacki Stanisław, Fordymacki Stefan, Jakubowski Zygmunt, Jaornig Ludwik, Liszka Władysław, Łapiński Czesław, Ossowski Jerzy, Pasich Władysław, Perek Franciszek, Różewicz Zygmunt, Ptasznik Witold, Soboń Władysław, Sośnierz Józef, Szewczyk Stanisław i Szczurowski Kazimierz.

× **DZIECKO POD AUTEM.** W dniu 23 bm. została przejechana w Olkuszu 7-letnia Janina Kowalska, która doznała złamania nogi i obrażeń na ciele. Niefortunnym sprawcą wypadku okazał się p. Ludwik Moszkowski, obywatel ze Słubienic, pow. Przemyśl, który odwiózł dziewczynkę do szpitala olkuskiego. Dochodzenie ustaliło, że wypadek miał miejsce wskutek nieostrożności przejechanej dziewczynki. Będzie leczona na koszt p. Moszkowskiego.

× **Z OBERZNIĘTĄ NOGĄ NA TORZE.** Służba kolejowa, obchodząc tor kolejowy pod Bukowuem, znalazła obok toru mieszkańca Bolesławia Stanisława Czopika z obciętą stopą powyżej kostki oraz pokaleczoną głową. Według wyjaśnienia poszkodowanego, którego odwieziono do szpitala w Olkuszu, miał on dostać się pod koła wyskakując z wagonu towarowego.

× **NIEBEZPIECZNIE POBITY W WITERADOWIE.** Do szpitala olkuskiego przywieziono w dniu 23 bm. ciężko pobitego 20-letniego Józefa Wąsa z Witeradowa pod Olkuszem. Poszkodowanemu dokonano operacji wyjęcia złamanej kości w głowie od uderzenia kamieniem. Ma on również kilka ran od noża. Policja olkuska prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawcy. Stan poszkodowanego jest niebezpieczny tak, że nie może on dać żadnego wyjaśnienia.

Wianki w Niemcach

poświęcenie bandery L. M. i Rz. oraz dwóch łodzi.

W dniu 22 b. m. odbyła się tu nad Przemszą za kop. Juljusz pierwsza na tym terenie zabawa „Wianki" na Przemszy", urządzona przez miejscowy oddział Ligi morskiej i rzecznej. Zabawę tę poprzedziło rano poświęcenie bandery, ufundowanej przez zarząd Ligi morskiej i rzecznej dla zorganizowanego wśród dziatwy szkolnej zastępu marynarzy.

Po poświęceniu wyruszył z przed kościoła w Porąbce do szkoły w Niemcach pochód na czele z orkiestrą, w którym wziął udział zarząd Ligi morskiej i rzecznej, szkolny oddział marynarzy, dzieci szkolne i liczna publiczność.

Na podwórzu szkolnem spisano akt chrztu bandery, poczem prezes L. M. i Rz. p. Zygmański wygłosił odpowiednie przemówienie i wręczył banderę kierownictwu szkoły. Wzniesieniem trzykrotnego okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz odegraniem hymnu państwowego zakończono przedobiednią część uroczystości.

Popołudniu, już od godz. 4 liczne tłumy publiczności śpieszyły nad Przemszę do miejsca zabawy, którą poprzedziło poświęcenie dwóch łodzi nabytych przez L. M. i Rz. Piękne okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. proboszcz J. Krzyżanowski. Miły i wzruszający był moment, gdy po tem przemówieniu stojący „na baczność" na pomoście na Przemszy zastęp marynarzy szkolnych, członkowie zarządu L. M. i Rz oraz zebrana na brzegach rzeki kilkutysięczna publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę", a później „Rotę".

Po poświęceniu łodzi odbyły się popisy śpiewaczego chóru kościelnego w Porąbce pod kierunkiem p. Niedbała oraz efektowne popisy Sokolic i Sokołów. Jak wypadły jedne i drugie popisy, świadczyły rzęsiste oklaski publiczności. Przy ogniach sztucznych i zapalonych sobótkach puszczono następnie kilkadziesiąt wianków.

Przez cały czas zabawy, która przeciągnęła się niemal do północy, przygrywała orkiestra Warszawskiego Towarzystwa.

K. B.

Nieukończone posiedzenie Rady m. Czeladzi.

DEMONSTRACJA SOCJALISTYCZNA. — SPRAWOZDANIE ZARZĄDU. — ZDEKOMPLETOWANIE POSIEDZENIA. — KOMISARZ NA WIDOWNI?

Zaraz na wstępie odbytego onegdaj posiedzenia Rady m. nowy burmistrz p. Piwowar złożył inauguracyjną deklarację, a zaraz potem r. Bogucki (P. P. S.) złożył demonstracyjny wniosek nagły w sprawie podwyższenia płac robotnikom miejskim i zmniejszenia im godzin pracy. Że wniosek ten obliczony był tylko na efekt świadczy fakt, że miasto wskutek ograniczonych funduszów zatrudnia b. małą ilość bezrobotnych, a gdyby miało pieniądze, należałoby raczej dążyć do zatrudnienia większej ilości bezrobotnych — takie przynajmniej zdanie wygłosił jeden z miejscowych przywódców PPS.

Po przyjęciu protokółów z trzech kolejnych posiedzeń Rady przewodniczący odczytał sprawozdanie z działalności zarządu. Ważniejsze z załatwionych spraw to: wystawienie weksli firmie czeskiej „Skoda" na 35 tys. zł. za dostarczoną autoskawkę motorową, przystąpienie do uporządkowania rzeźni miejskiej przez budowę dodatkowego kanału, powołanie specjalnej komisji do rozważenia projektu mechanicznego lub zbiorowego czyszczenia ulic, poczynienie w B. G. K. dalszych kroków, celem uzyskania pożyczki na budowę rzeźni oraz zezwolenie Związkowi inwalidów na sprzedaż uliczną papierosów z warunkiem, że sprzedawane będą także gazety i czyszczone buty.

W dyskusji nad sprawozdaniem r. Bogucki interpelował zarząd w sprawie skrapiania ulic i zaniedbanego parku miejskiego, r. Horzelski w sprawie rozkopanego kortu tenisowego. Sprawy te burmistrz przyrzekł załatwić możliwie jaknajprędzej, przyczem w sprawie skrapiania ulic oświadczył, że budżet nie przewiduje pozycji na utrzymanie szofera, to też zarząd zwrócił się do Tow. Saturn z propozycją skrapiania ulic należących do Towarzystwa w zamian za utrzymanie szofera przez kop. Saturn.

Namiętną dyskusję wywołała sprawa delegacji na zjazd Związku miast w Warszawie, gdzie zamiast wybranego przez Radę wiceburm. Bergera, miasto było reprezentowane przez burm. Piwowara. P. Berger bowiem wskutek choroby nie mógł wyjechać, oddając mandat burmistrzowi. Natomiast dość gładko Rada uchwaliła skonwertowanie pożyczki w kwocie 5 tys. zł. oraz sprawę odstąpienia placu miejskiego fabryce „Józefów", którą odłożono do następnego posiedzenia; gdyby miasto nie doszło z zarządem fabryki do umowy dobrowolnej, sprawa znajdzie się na drodze sądowej.

Zkolei przystąpiono do wyboru uzupełniającego zarządu miasta, na miejsce ustępującego ławnika Radka. Przewodniczący odczytał jedyną zgłoszoną przez PPS. listę z kandydatem. P. Spyrzyńskim, oświadczając, że w myśl dekretu o samorządzie lista ta jest nieważna, ponieważ nie zawiera pełnej ilości nazwisk, to też wybór ławnika odkłada do następnego posiedzenia. Wywody przewodn. spotkały się z ogólnym sprzeciwem Rady a zwłaszcza PPS., która inaczej rozumiała przepisy dekretu, domagając się przeprowadzenia wyboru. Kiedy jednak przewodniczący nie ustępował, a w pewnej chwili zarządził przerwę chcąc porozumieć się z przybyłym w międzyczasie na salę obrad referentem Sejmiku p. Strzałkowskim, radn. Zjednoczenia i PPS. opuścili salę, dekompletując Radę. Z pośród radnych Zjednoczenia i galerji padały przytem okrzyki: „Precz z polityką, precz z Sejmikiem". Z powodu braku quorum posiedzenie zostało przerwane, przyczem na porządku dziennym pozostał jeszcze niezałatwiony wniosek o wyrażenie votum nieufności i zawieszenie w czynnościach ławników pp. Nobisa i Solarza. Trzeba dodać, że posiedzenie onegdajsze nie pozostało także bez skutków dla PPS., w której nastąpił pewien rozłam. R. Gawron bowiem, nie solidaryzując się z klubem, pozostał na sali, to też obiega pogłoska, że zostanie wykluczony z partji i wezwany do złożenia mandatu radzieckiego.

Wśród radnych „opozycjonistów" słyszało się także, że władze nadzorcze zamierzają rozwiązać czeladzką Radę, naznaczając komisarza. Onegdajszy pobyt dr. Marczyńskiego, b. komisarza w Czeladzi, a obecnie komisarza Kasy chorych we Lwowie, łączony jest nawet z temi przypuszczeniami.

Szampion świata... w paleniu

WYPALIŁ 144 PAPIEROSY W 10 GODZINACH.

Po rekordach tańców, grania na fortepianie, głodomorów itp. pomyślano nareszcie dla szczęścia ludzkości, o rekordzie palenia papierosów. W Bułgarji odbył się w tych dniach konkurs w którym niejaki p. Jerzy Czasiow, przed surową komisją, zebraną w jednej z największej cukierni w Sofji, złożył egzamin najszybszego i najbardziej wytrwałego palacza papierosów, wypalając w przeciągu 10 godzin 144 sztuk papierosów bez ustnika, mniej więcej wielkości polskich papierosów t. zw. „egipskich". Konkurent w czasie konkursu wypił jedynie cztery filiżanki czarnej kawy. Po konkursie „szampiona" zbadała komisja lekarska, znajdując jego organizm w zupełnym porządku. Zmęczony — lecz dumny — p. Czasow — zapalił następnie — już poza konkursem — 145-go papierosa...

Kłopoty b. następcy tronu.

Były niemiecki następca tronu ma kłopot z drugim swoim synem Ludwikiem Ferdynandem, który okazał się prawdziwym synem marnotrawnym. Wyjechał on w swoim czasie do Argentyny i mimo kilkakrotnych wezwań z domu rodzinnego nie chce powrócić na łono familji. Nie chciał uczynić tego nawet wówczas, gdy matka jego żona byłego następcy tronu we własnej osobie udała się do Ameryki południowej, aby go do powrotu nakłonić. Chodziło zwłaszcza o to, aby sprowadzić go do domu na czas uroczystości, które odbyły się z okazji srebrnego wesela byłego następcy tronu. Nic jednak nie zdołało przełamać jego uporu i święto rodzinne musiało obejść się bez niego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 26-6.

AKCJE: Bank Dyskontowy 116, Bank Polski 168.50—168.25—168.50, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72.50, Puls 33, El. w Dąbrowie 65, Spirytus 25, Cukier 30.50, Haberbusch 109.

5 proc. poż. Dolarowa 64—63.50, 3 proc. poż. Konwers. 55.50, 4 proc. poż. Inwest. 110.75—111.75, 4 i pół proc. Ziemskie Kr. 55.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88,50 Nowy Jork 8.9009, Londyn 43.36, Paryż 35.03, Praga 26.46,50, Włochy 46.75, Budapeszt 156.10, Szwajcarja 358.62, Sztokholm 239.68, Berlin 212.58, Dolar prywatny 8.88.85.

Tendencja dla akcyj przeważnie mocniejsza, dla walut niejednolita.

OSTROZNIE ZE ZMIJAMI!

SKUTKI ŁAGODNEJ ZIMY. — PLAGA ŻMIJ W WAWRSZAWIE. — PORADY STAREJ MEDYCYNY. SKUTEK BARJERY CELNEJ. — CO ROBIĆ?

Tegoroczna lekka zima, która była błogosławieństwem dla ubogiej ludności, nie mającej środków pieniężnych na zaopatrywanie się w węgiel, miała też i swoje złe strony. Wpłynęła ona bowiem na silną rozrodczość rozmaitych szkodników polnych, jak szczury i myszy, a nawet na silną rozrodczość jadowitych płazów, jak żmije, które ostatnio w naszym klimacie należały już do rzadkości, a pojawiały się jeszcze tylko na Pokuciu i Podhalu.

Pierwszy alarm

w tym roku o pojawieniu się żmij, wszczęła Warszawa. Nieinal codziennie, od połowy maja począwszy, pisma warszawskie przepełnione były wiadomościami o licznych ukąszeniach żmij, które obrały sobie za siedlisko ogród Saski, Łazienki, ogród Botaniczny i in. Ofiarą żmij padali nietylko ludzie, ale także i psy. Bliższe badania wykazały, że ukąszeń ludzi było ogółem sześć, z czego żadne z wynikiem śmiertelnym, żądna jednak sensacji pewna część prasy warszawskiej rozdmuchiwała te wypadki do olbrzymich rozmiarów. Okazało się dalej, że **żmije przedostały się do Warszawy** wraz z wprowadzoną z okolicy ziemią dla użyźnienia ogrodów i plantacyj. Ponieważ zaś ziemi tej używano nawet do użyźniania małych skwerów ulicznych, więc niejednokrotnie trafiały się nawet takie wypadki, że żmija wypełzła na chodnik, gdzie zwyczajnie albo przechodnie ją uśmiercali, albo też w nocy przedostawała się na jezdnię, gdzie miażdżyły ją koła samochodu.

W każdym jednak razie plaga żmij nie ograniczyła się tylko do Warszawy, i jak nam donoszą z rozmaitych okolic, żmije

pojawiły się wszędzie

w dość dużej ilości, zmuszając ludzi do czujności.

Dlatego też uważamy za wskazane zwrócić uwagę tych naszych czytelników, którzy jako mieszkańcy miast mniej są czujni od rolników na typowy syk i szelest przesuwającej się w trawie „gadziny", na grożące im, a szczególnie ich dzieciom niebezpieczeństwo.

Otóż charakterystyczną

cechą naszej żmiji zygzakowatej,

(„vipera verus") która odróżnia żmiję od zwykłego i pożytecznego nawet zaskrońca, jest jej długość, która dochodzi do 80 cm., płaski łebek, barwa stalowo — popielata, albo stalowo - brunatna z ciemnym zygzakiem na grzbiecie. Oprócz tego, żmija skoro z daleka zobaczy kogoś zbliżającego się do niej, wydaje cichy i charakterystyczny syk. Jeśli widzi, że nie jest zaskoczona lub napadnięta, wtedy szybko ucieka. Zaskoczona jednak, lub lekko nadeptana

zwija się błyskawicznie jak sprężyna

i kąsa swoimi wydrążonemi i do wewnątrz zgiętemi ząbkami, które mają bzpośrednie połączenia z gruczołami jadu. [illegible] żmija najczęściej lubi [illegible] się na słońcu, obok kamieni i pni na zrębach lasowych, a również lubi przebywać w t. zw. maliniskach, więc trzeba zdwoić czujność, gdy przechodzi się obok takich właśnie okolic. Gdy ktoś chce usiąść na pniu lub kamieniu, to dobrze jest dla skontrolowania, czy w szczelinie nie kryje się jadowity gad, uderzyć weń laską czy patykiem.

Żmija nigdy nie atakuje ludzi, jeśli do tego nie jest zmuszona sytuacją.

Ukąszenie żmiji

u dorosłych nie jest śmiertelne, wywołuje jednak silne zaburzenia organiczne. U dzieci, albo u ludzi dorosłych o nieodpornym organizmie, może być jednak połączone z tragicznemi dla życia konsekwencjami.

Jeśli ktoś został już ukąszony przez żmiję, w takim razie powinien bezzwłocznie zasięgnąć porady lekarskiej.

W dawnej medycynie

pojawiały się rozmaite rady znachorów co robić, aby zabezpieczyć się przed konsekwencjami ukąszenia. Dopiero w roku 1832 lekarz Windykiewicz w swojej książce radzi, „aby natychmiast sprowadzić wielkie krwawienie rany", a więc poprostu rozdrapać ją lub ponacinać, „aby wydostająca się krew wyrzuciła jad z ciała". Windykiewicz radzi natychmiast wypić większą ilość alkoholu, który rzekomo działa przeciw zatruciu krwi. Oczywiście, że rady te są mocno przestarzałe i nie należy ich stosować.

Dzisiejsza bowiem medycyna zna już znakomite surowice, które wstrzyknięte w krew, absorbują zupełnie działanie jadu. Surowicę tę produkuje

instytut Pasteura w Paryżu

a posiada ją niestety w ogromnie znikomej ilości państwowy zakład higjeny w Warszawie, który odsprzedaje ją po bardzo wysokich cenach ze względu na olbrzymie cło. Najlepszym dowodem, w jakich ilościach posiada surowicę państw. zakład higjeny, dowodzi fakt, że w czasie plagi żmij w Warszawie, lekarze pogotowia ratunkowego dostali po jednej fjolce na karetkę rat. tego serum. Przyczyną braku tej cennej surowicy są

nasze przepisy celne.

które wprost bezmyślnie umieściły ją na liście zakazanych do sprowadzania medykamentów. Jest to tem bardziej oburzające, że u nas w kraju niema żadnej hodowli żmij ani wytwórni tej surowicy, tak że nasz przemysł farmakologiczny nie potrzebuje w tym kierunku żadnej ochrony. Aptekarze zaś nie chcą ryzykować sprowadzania tego drogocennego środka dlatego, ponieważ każda surowica, ma oznaczoną datę, w której surowica została zrobiona i w której skuteczność jej działania wygasa. Jeśli więc aptekarz sprowadzi obecnie surowicę, to może narazić się na to, iż skoro surowica ta nie będzie potrzebna, to po tem wyrzuci ją w śmiecie z powodu przedawnienia się jej skuteczności. Ryzyko więc duże.

WŁASNA POMOC.

Nie mogąc więc w wielu wypadkach posłużyć się surowicą, należy jeśli i porady lekarskiej nie można w danej miejscowości zasięgnąć zdać się na własną pomoc. Pomoc ta polega na wypaleniu kanałów rany rozpalonym drutem. Jest to środek niesłychanie bolesny, ryzykowny, ale w wielu wypadkach może być i skuteczny.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. drozsze. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI